

Kolumny podstawkowe
XAVIAN XN250 EVO

Cena: 7960 zł + 3600 zł za podstawki ST 612 Metallico (para)

Dystrybutor: [Moje Audio](http://mojeaudio.pl)

Kontakt:

Powstańców Śląskich 118, 53-333 Wrocław
tel./fax: (71) 336 52 67
mobile: 606 276 001 | 790 425 142

e-mail: biuro@mojeaudio.pl

Strona firmowa: XAVIAN

Kraj pochodzenia: Czechy

Tekst: Marek Dyba

Zdjęcia: Moje Audio

Co takiego jest w Czechach, że trafiają tam włoscy (i nie tylko) twórcy audio? Robert Kron – współtwórca marki KR Audio to pierwszy przykład, jaki przychodzi mi do głowy. Roberto Barletta z Xaviana to oczywiście kolejny. Austriacki Pro-Ject też sporą część produkcji robi w tym kraju. Ciekawe prawda? Dobrego wina tam nie uświadczysz, słońca za wiele nie ma (w porównaniu do Italii oczywiście), o owocach morza (świeżych) można zapomnieć, a jednak wymienieni Włosi swoje firmy założyli właśnie w kraju wojaka Szwejka. Dłużej tematu drażnić nie będę bo nie dość, że nie wymyślę żadnej „jedynie słusznej” odpowiedzi, to jeszcze wyjdzie na to, że po prostu zżera mnie zazdrość – czemu w Czechach a nie u nas? Na „pocieszenie” można zauważyć, że pan Barletta traktuje polski rynek bardzo poważnie, sądząc po ilości jego wizyt w naszym kraju – dobre i to.

Moje dotychczasowe doświadczenia z produktami Xaviana ograniczały się tak naprawdę, do niewiele mówiących krótkich odsłuchów na Audioszołach. A wszystko dlatego, że dystrybutor – Moje Audio - funkcjonuje w pięknym, acz dość odległym Wrocławiu. Sporo dobrego o tych kolumnach słyszałem, więc ucieszyłem się, gdy trafiły do mnie małe, urodziwe monitorki XN250 EVO, na dodatek z firmowymi standami (równie eleganckimi). Patrząc na te kolumny od razu widzi się w nich „włoską” rękę. Twórcy kolumn z tego kraju poczuwają się do swego rodzaju kontynuacji tradycji najwspanialszych, słynnych na cały świat lutników. Amati, Guarnieri czy wreszcie Stradivari odnieśli sukces w dużej mierze za sprawą doboru odpowiedniego drewna oraz jego odpowiedniej obróbki. Wystarczy popatrzeć na produkty Sonus Faber czy właśnie Xaviana, by zobaczyć, że ich konstruktorzy są wyznawcami tej samej szkoły, według której obudowa ma ogromne znaczenie dla końcowego efektu, więc musi być dopracowana, dopieszczona, wychuchana. I taka właśnie jest w przypadku XN250 Evo – obudowa jest po prostu piękna, o oryginalnym kształcie, z najwyższej klasy zaciskami głośnikowymi WBT, aluminiowym bas-refleksem, a oznaczenie modelu znalazło się na ... pasku ze skóry. Dyskretna elegancja i klasa, które sprawiają, że te monitorki będą ozdobą każdego pokoju, do którego trafią. Całość uzupełniają dedykowane standy Metallico, zaprojektowane specjalnie pod kolumny Xaviana, przy projektowaniu których zadbano nie tylko o to, by były solidną podstawą, ale również by prezentowały się adekwatnie do stojących na nich kolumn. Gdy patrzy się na, już przykręcone do standów i ustawione we właściwym miejscu w pokoju, monitorki aż ciśnie się na usta: kawał

pięknej, włoskiej sztuki (niezależnie od tego, gdzie faktycznie powstaje).

Testowaliśmy wcześniej:

- [Primissima](#)
- [XN 125 Evoluzione](#)
- [XC Series Duetto](#)
- [XN 125 + XN 185 Mk II](#)
- [Mia](#)

ODSŁUCH

Płyty użyte w czasie testu:

- Patricia Barber, *Companion*, MFSL 2-45003, 180 g LP.
- Kate Bush, *The sensual world*, Audio Fidelity, AFZLP 082, 180 g LP.
- The Ray Brown Trio, *Soular energy*, Pure Audiophile, PA-002 (2), LP.
- Dire Straits, *Communique*, Vertigo, 800 052-2, LP.
- Dire Straits, *Love over gold*, 25PP-60, LP.
- Muddy Waters, *Folk Singer*, MFSL-1-201, LP.
- Eva Cassidy, *Live at the Blues Alley*, G2 – 10046, CD.
- Carlos Santana, *Shaman*, Arista, 74321959382, CD.
- Hans Zimmer & Lisa Gerrard, *Gladiator*, ORG 050, 180 g LP.

XN250 to małe kolumny podstawkowe, można się więc było spodziewać, że zwłaszcza w moim pokoju (24 m² i 3 m wysokości) będą brzmiały dość lekko, zwiewnie, bo najniższego basu po prostu nie będzie. I w zasadzie tak właśnie było, choć efekt końcowy w dużym stopniu zależał od sprzętu towarzyszącego. Oczywiście ani żadne źródło, ani wzmacniacz nie mogły nagle wydobyć z tych kolumn 25 Hz, ale to, co sprzęt towarzyszący mógł zrobić, to dociążyć średnicę i bas w reprodukowanym przez kolumny zakresie – może nie to samo co uderzenie 30 Hz, ale dając dobrą podbudowę dla całego pasma. Po krótkim okresie adaptacji słuchu do takiej prezentacji, można było nawet zapomnieć o braku najniższego zejścia.

Świetnie (po raz kolejny – vide recenzja Tonsil Pulse) w tej roli spisał się gramofon Transrotor Super Seven La Roccia TDM, grający potężnym, masywnym wręcz dźwiękiem, schodzący bardzo nisko – niżej niż 250-tki były to w stanie oddać, ale to zapewniało właśnie solidną podbudowę basową aż do ostatniego herca możliwości tych głośników. Gdy jeszcze wymieniałem okablowanie w systemie na komplet dostarczony przez firmę Audiomica (polska firma, której produkty okazują się być bardzo obiecujące), oferujący właśnie taki pełny, bogaty, gęsty dźwięk w całym zakresie, to okazało się, że także w zbyt dużym dla 250-tek pokoju można posłuchać nawet solidnego rocka, nie narzekając przy tym na odchudzenie basu.

Nie twierdzę bynajmniej, że brzmiało to jak z dużych podłogówek, ale brakowało tylko zejścia w najniższe rejony, natomiast ten bas, który Xaviany odtwarzały był dobrze wypełniony, zwarty, rytmiczny i naprawdę dobrze różnicowany. Gdy połączy się to z ogólnym charakterem prezentacji tych kolumn, który jest niebywale wciągający, namacalny to naprawdę zapomina się niemal natychmiast o czymkolwiek poza samą muzyką. Bo niewątpliwie są to kolumny dla miłośnika muzyki, czyli dla kogoś kto słucha dla przyjemności, kto chce sobie usiąść wygodnie w fotelu, z lampką wina, zapomnieć o otaczającej go rzeczywistości i po prostu dać się porwać obrazom malowanym przez muzykę.

Skoro już wspominałem o słuchaniu rocka to i owszem słuchane płyty Dire Straits (*Love over Gold* i *Communique*) dały mi sporo radości. Rytm podawany przez gitarę basową porywał, choć obiektywnie patrząc z 25 cm woofera brzmi to pełniej, ale sam sposób podawania tego basu – rytmiczny, sprężysty – niewątpliwa zasługa świetnego Revelatora – jest absolutnie satysfakcjonujący.

Dużo dzieje się też w górze pasma – blachy perkusji nie tylko się pięknie skrzą, ale mają też swój ciężar. Japońskie wydania tych winyli charakteryzuje duża ilość powietrza, swoboda wybrzmień i Xaviany, jak przystało na wysokiej klasy kolumny podstawkowe, potrafią to doskonale oddać. Nie wspominałem jeszcze o dynamice, którą te małe kolumnienki potrafią zaskoczyć – choć cały przekaz odbieram jako lekko ocieplony, to bynajmniej nie oznaczało to spowolnienia dźwięku, tzw. – przepraszam za kolokwializm – „mulenia” absolutnie tutaj nie było. Jest dużo szczegółów, rozdzielczość, dobra szybkość narastania i wygaszania dźwięków i spora porcja energii w każdej odtwarzanej nucie.

Jasne, że dynamika w skali mikro jest mocniejszą stroną niż makro, ale nie wymagamy za wiele od tak małych kolumnienek. O typowym dla monitorów znakomitym budowaniu obszernej, precyzyjnej i bardzo naturalnej (w sensie tego jak odbieramy to co głośniki pokazują w tym aspekcie) nawet nie wspominać, bo to pozycja obowiązkowa. Warto podkreślić jest jeszcze to, że Xaviany zachowują się bardzo swobodnie nawet w takiej, rockowej muzyce, nie dając słuchaczowi poznać, że niektóre fragmenty są być może ponad ich siły – innymi słowy mają swoje ograniczenia, ale zachowują „pokerową twarz” nie zdradzając się z nimi i dopiero bardzo uważny obserwator (słuchacz) je wychwyci.

Zważywszy na wielkość XN250 postanowiłem sobie tym razem odpuścić czarną płytę zespołu Metallica, ale nie podarowałem im ścieżki dźwiękowej z *Gladiatora*. Oddanie co gęstszych fragmentów, gdzie na orkiestrę nakłada się jeszcze muzyka elektroniczna przerasta niejedną kolumnę podłogową. Xaviany walczyły dzielnie i choć nie były w stanie oddać skali i rozmachu tej muzyki, to nadrabiały sporo dużą ilością detali, które czasem umykają przy większych prezentacjach tej płyty. Przekaz był nieco „ściśniony”, ale nie przeszkadzało to wcale w czerpaniu sporej (choć nie pełnej) przyjemności z odsłuchu.

Zupełnie swobodnie 250-tki radziły sobie z nagraniami wokalnymi, jak choćby z płytą Patricii Barber (wydanie MFSL). Tu jeszcze lepiej było słyszeć, jak precyzyjnie są w stanie pokazać scenę i wszystkie wydarzenia na niej z zachowaniem odpowiednich odległości, z pokazaniem mnóstwa powietrza wokół wokalistki i instrumentów. Jak przystało na dobre monitory Xaviany po prostu zniknęły z pomieszczenia zostawiając mnie sam na sam z muzyką. Tak doskonałe znikanie powoduje, że prezentacja jeszcze zyskuje na namacalności, naturalności i swobodzie. Dźwięk każdego instrumentu dobiega z innej strony, jedne są bliżej, inne dalej, słyszeć akustykę pomieszczenia gdzie odbywał się koncert, nawet publiczność wydaje się być na wyciągnięcie ręki. Cała prezentacja jest dość bliska, tzn. to pierwszy plan znajduje się dość blisko słuchacza, bo kolejne budowane są coraz dalej i dalej.

W każdym razie słucha się tego nagrania siedząc komfortowo w pierwszym rzędzie, chłonąc dosłownie każdą nutkę, każdą emocję, którymi przekaz aż kipi. I to właśnie jest jedna z ogromnych zalet tych kolumn – pokazują nie tylko samą muzykę, ale również morze emocji, które wokaliści i muzycy starają się w nagraniach zawrzeć, a z których odtworzeniem niejeden sprzęt sobie nie radzi, a może po prostu ignoruje tę część przekazu, zubażając w ten sposób prezentację. Xaviany dbają o budowanie odpowiedniego nastroju, o porywający sposób prezentacji takich wypełnionych emocjami nagrań, o to byśmy czuli się „dopieszczeni” przez wykonawców, byśmy czuli, że oni wychodzą ze skóry, żeby dać nam z muzyką kawałek siebie.

Nie miałem tak do końca okazji sprawdzenia jak wymagające dla wzmacniacza są te Xaviany. Producent sugeruje urządzenia o mocy od 40 do 120 W – ja mogłem je sprawdzić wyłącznie z moją lampą na 300B (8 W), która testowanym kolumnom nie dała rady (brakowało nieco kontroli nad głośnikami a przez to swobody w dźwięku, a np. bas nie był tak punktowy i sprężysty już z drugim wzmacniaczem), oraz ze 100 W końcówką mocy Modwrighta, która okazała się być doskonałym partnerem dla włosko-czeskich głośników.

Jestem natomiast w stanie sobie wyobrazić ich zestawienie ze Stingrayem czy np. ARC VSi60, czyli wzmacniaczami lampowymi dysponującymi mocą kilkudziesięciu watów. Myślę, że spokojnie poradziłby sobie z nimi również Crossfire Ayona, choć oferuje „tylko” 30 W. Tu oczywiście

wychodzi moje lampowe skrzywienie, ale po prostu wydaje mi się, że takie właśnie lampowe, ale jednocześnie dynamicznie i bardzo przejrzyste grające wzmacniacze jeszcze podkreśliłyby zalety Xavianów wydobywając z nich wszystko, co najlepsze. No tak, zauważyliście Państwo, że wymienione wzmacniacze są zdecydowanie droższe od tych kolumn – czy to źle? Jeśli chodzi o pieniądze, to: tak, ale to tylko pokazuje, że mam spore zaufanie do możliwości czeskich maluchów. KWA100SE, z którym ja ich słuchałem też kosztuje mniej więcej dwa razy tyle, co one, ale właśnie takie zestawienie doskonale się sprawdziło. Można poszukać nieco tańszych partnerów dla 250-tek – może np. TRV-35SE firmy TRI? Pytanie, czy już nie robi się za ciepło, za miękko (nie wiem, należałoby sprawdzić), ale z wzmacniaczami wymienionymi na początku na pewno nie.

Można chyba uznać za istotę prezentacji pięknych Xavianów XN 250 Evoluzione umiejętność wciągnięcia słuchacza w świat muzyki, zaangażowanie go emocjonalne, skupienie jego uwagi na tych wszystkich pozytywach brzmienia tak, by zapomniał o niewielkich, wyznaczanych fizyką, brakach. Braki przestaje się zauważać zaskakująco szybko, zwłaszcza, że każdy kto decyduje się na zakup niewielkich monitorów zdaje sobie sprawę, że będzie żył bez subsonicznego basu. Jednocześnie kupując tak dobre monitory dana osoba wie, że zyskuje cechy niemal niedostępne dla większych konstrukcji, które to nie znikną tak doskonale z pokoju (a w każdym razie warunkiem niezbędnym by w ogóle miały szansę jest ogromny pokój, co w Polsce nie zdarza się często), a w większości przypadków nie zbudują tak realistycznej sceny muzycznej i nie dadzą wrażenia aż tak bezpośredniego obcowania z muzyką. Jeśli budżet pozwala i macie Państwo kilkunastometrowy pokój, to koniecznie musicie posłuchać tych głośników, oczywiście najlepiej z dedykowanymi standami, nawet jeśli znacząco powiększają one koszt ewentualnego zakupu.

BUDOWA

Xaviany XN250 Evo to niewielkie, dwudrożne kolumny podstawkowe w obudowie z bas-refleksem skierowanym do tyłu. Głośnik niskośredniotonowy to znakomity 148 mm Revelator firmy Scan-Speak z membraną papierową z charakterystycznymi nacięciami, odlewanym koszem i sporym układem magnetycznym. Głośnik wysokotonowy to miękka kopułka o średnicy 29 mm tego samego producenta. Filtr pierwszego rzędu, umieszczony na płycie drukowanej, dzieli pasmo na 2500 Hz. Obudowy skleja się z grubych płyt MDF-u – front w najgrubszym miejscu ma 22 mm – to charakterystyczna wypukłość w dolnej partii, która sprawia, że ma się wrażenie, iż głośnik niskośredniotonowy jest częściowo wpuszczony w odchylony do tyłu front kolumny. Faktycznie jednak woofer przykręcono po prostu do płyty frontowej, a kopułkę w wyfrezowanym otworze, co pozwoliło także umieścić głośniki blisko siebie.

Jakość stolarki jest wyśmienita. Kolumna jest od środka solidnie wytłumiona kilkoma warstwami różnych materiałów – gąbki, mat bitumicznych i wełny mineralnej. Równie elegancko prezentuje się tył kolumny z wysokiej klasy, pojedynczymi zaciskami WBT, aluminiową rurą bas-refleksu czy też nazwą modelu umieszczoną na skórzanym pasku.

Kolumny wyposażono w klasyczne maskownice mocowane na kołkach – do odsłuchów zdecydowanie sugeruję ich zdejmowanie. Na spodzie kolumn znajdują się dwa gniazda pozwalające przykręcić je na sztywno do dedykowanych podstawek Metallico. Górna i dolna podstawa standów zostały wykonane z laminatu wysokociśnieniowego z dwiema warstwami aluminium wewnątrz.

Materiał ten jest idealnie twardy, zwarty i ciężki. Noga podstawek wykonana jest z ważącego 6,5 kg profilu aluminiowego z pionowymi nacięciami. Profil ten można zasypać piaskiem lub innym materiałem tłumiącym. Całkowita wysokość standu wynosi 612 mm.

Dane techniczne:

Głośnik średnio-niskotonowy: 148 mm Scan-Speak Revelator, membrana papierowa, napęd o niskich zniekształceniach

Głośnik wysokotonowy: 29 mm Scan-Speak miękka kopułka, bez ferrofluidu, napęd o niskich zniekształceniach

Typ: 2-drożne, obudowa bas-refleks, aluminiowy port na tylnej ścianie

Obudowa: 22 mm MDF wykonana ręcznie, wytłumiona matami bitumicznymi

Pasma przenoszenia: (-3 dB na osi): 45 - 32000 Hz

Terminale: 1 para pojedynczych zacisków WBT Platinum Signature

Impedancja nominalna: 8 Ω

Częstotliwość podziału: 2500 Hz

Efektywność (2V / 1m): 86 dB

Zalecana moc wzmacniacza: 40 - 120 W

Wymiary (HxWxD): 300 x 192 x 330 mm

Waga (1 sztuka): 10 kg

Producent:

XAVIAN ELECTRONICS s.r.o.

Wolkerova 2766 - areál MTH

27201, KLADNO

CZECH REPUBLIC

e-mail: info@xavian.cz

mobile: +420 777 125 456

Web: www.xavian.cz